

# Nowiny TYGODNIA

Tygodniowy Dodatek „Nowin Rzeszowskich”



Minister Kultury i Sztuki Włodzimierz Sokorski dekoruje poetę — Leopolda Staffa orderem „Sztandar Pracy” i Klasy.

## BILANS OSIĄGNIĘĆ NASTĘP: nauki i kultury

**W**dziewiątą rocznicę Manifestu PKWN ogłoszono uchwałę Prezydium Rządu o przyznaniu nagród państwowych za tegoroczne osiągnięcia w dziedzinie nauki, postępu technicznego, literatury i sztuki.

Jest głęboki sens w fakcie przyznawania nagród w dniu święta narodowego, upamiętniającego historyczną chwilę powstania wolnej Ojczyzny Ludowej, która „szczególną opieką otacza inteligencję twórczą — pracowników nauki, oświaty, literatury i sztuki oraz pionierów postępu technicznego, racjonalizatorów i wynalazców”. (Art. 65 Konstytucji P. R. L.).

Czy dawniej nie mieliśmy osiągnięć w dziedzinie nauki i kultury? Mielliśmy. Wspaniałe są nasze osiągnięcia na przestrzeni stuleci historii, stanowiące skarbnicę naszych wielkich tradycji naukowych i kulturalnych. Olbrzymie znaczenie tych osiągnięć doceniamy, jak nigdy przedtem czego dowodem jest właśnie rok bieżący — Rok Kopernikowski, Rok Odrodzenia. Na czym polega więc różnica? Polega ona na tym, że w przeszłości twórcza myśl naukowa i artystyczna w Polsce ścierała sukcesy mimo ustroju i wbrew ustrojowi. W Polsce ludu pracującego, najżywościwiej zainteresowanego w rozwoju nauki, techniki i kultury, osiągnięcia te zostały uzyskane dzięki ustrojowi i zgodnie z celem, który ustrój ten sobie stawia; przeznaczono

są dla ludu, służą ludowi. Państwo ludowe łoży olbrzymie fundusze, by umożliwić pełny rozwój nauki i kultury. Dość powiedzieć, że w ramach bieżącego budżetu wyasygnowano na oświatę i wychowanie przeszło 4 miliardy złotych, na szkolnictwo wyższe — 2.334,3 mln. zł. na szkolnictwo zawodowe — 2.413,3 mln. zł. na kulturę i sztukę — 928,6 mln. zł.

Ten humanistyczny kierunek polityki naszego państwa w dziedzinie nauki i kultury uwidatnia się tym silniej na tle sytuacji w krajach burżuazyjnych, zwłaszcza w USA. W tym samym bowiem czasie Imperium amerykańskie rzucają miliardy na przygotowanie wojenne, organizowanie prowokacji, doskonalenie narzędzi zagłady, redukują zaś do minimum fundusze przeznaczone na naukę, służącą celom pokojowym.

Ale jest jeszcze jedna istotna różnica. Dawniej — osiągnięcia jednostek były wysnamy w morzu ciemności i zaciemnienia świadomości utrwalałymi i pogłębianymi przez ustrój kapitalistyczny. Dziś nasze osiągnięcia mają charakter masowy. Prace nagrodzone stanowią wyraz ogólnego wzrostu kultury i wykształcenia narodu, który uzyskał dostęp do wiedzy i korzysta z niej, aby lepiej budować wolną ojczyznę.

W pracach z dziedziny nauki zdumiewa szeroki wachlarz tematyczny, olbrzymia różnorodność dziedzin, w których twórcza myśl polskich naukowców może zanotować

poważne sukcesy. Nauki społeczne i techniczne, matematyka, geologia i biologia. Wszystkie te różnorodne prace są ściśle związane z życiem, mają olbrzymie znaczenie dla naszej pracy produkcyjnej. Co więcej? Czyż znaczna ilość nagrodzonych prac z dziedziny medycyny nie jest wyrazem troski państwa o zdrowie obywateli?

Coraz więcej prac badawczych przeprowadza się zespołowo, przejmując tę wspólną metodę z doświadczeń radzieckich. Widzimy to w nauce, w szczególności jednak — w dziedzinie postępu technicznego. Wśród 34 nagrodzonych prac w tym dziale olbrzymią większość stanowią nagrody zespołowe — owoc współpracy teoretyków z praktykami.

Imponująco, jakkolwiek skromniej niż w roku ubiegłym, wypadł bilans osiągnięć w dziedzinie literatury. W uchwale Rządu znalazły uznanie zasługi starszego pokolenia postępowych pisarzy polskich w postaci przyznania pierwszej nagrody za całokształt twórczości znakomitej pisarce Zofii Nałkowskiej. Nagrodzono również twórczość poetycką i przekład dową Adama Ważyka.

W tematyce nagrodzonych powieści znalazł odbicie najtragiczniejszy moment w dziejach narodu polskiego — klęska wrześniowa, bezmiar zdrady burżuazji, która dla ratowania swych portfeli zaprzedała naród faszystom (powieści Putramenta i Zukrowskiego). Sztuka Melliszewskiego o Kochanowskim wskrzesza najpiękniejszą tradycję naszego Odrodzenia. O stałym wzmacnianiu więzi naszej literatury z walką narodów o pokój świadczy powieść Żukrowskiego o walce z Niemcami oraz reportaż Brandysa o dziełach koreańskich.

Z dziedziny plastyki i architektury na szczególne podkreślenie zasługują nagrody zespołowe i indywidualne za osiągnięcia wskrzesiciele nowego klejnotu architektonicznego Warszawy — Rynku Starego Miasta. Wreszcie, w sekcji filmu pierwszą nagrodę przyznano za reżyserię i zdjęcia do eposu filmowego o legendarnym bohaterze Rewolucji Październikowej i wojny hiszpańskiej, jednym z twórców Odrodzonego Wojska Polskiego, generale Władzie Świerczewskim. Było to prawdziwe wydarzenie w dziejach naszej ludowej kineematografii.

Tak się przedstawia w skrócie lista tegorocznych nagród, która jest bilansem naszych osiągnięć, a jednocześnie sygnalizuje dziedzin, których rozwoju nie można uznać za zadowalający. Takim sygnałem jest fakt nieprzyznania nagrody za napisane w roku bieżącym utwory poetyckie. Nie powstały wybitniejsze dzieła ani z dziedziny literatury rewolucyjnej, ani też dzieła o szerokim oddachu epickim, które by odmalowały patos twórczy naszego budownictwa, pieśnią mobilizowały masy do jeszcze ofiarniejszej walki o socjalizm, opiewały bohaterką pracę naszych robotników, odzwierciedlały narodziny świata domość nowego człowieka, budownictwa ustroju sprawiedliwości społecznej.

Przyznane nagrody są wyrazem uznania państwa ludowego dla twórczych osiągnięć naszych uczonych, artystów, techników, racjonalizatorów, których osiągnięcia pomagają w budowie Polski Ludowej — kraju wielkiej chemii i metalurgii, kraju kwitnącej nauki i wysokiego poziomu kultury całego narodu.

### NAGRODY PAŃSTWOWE ZA ROK 1953



Erwin Axer — nagroda I stopnia za inscenizację i reżyserię sztuki Emila Zegadłowicza pt. „Domek z kart”.



Prof. Dr. Jadwiga Ziemecka — nagroda II stopnia za ważne naukowe i praktyczne rezultaty badań w okresie szczytów dla roślin mykologicznych.



Kazimierz Dejmek — nagroda II stopnia za reżyserię sztuki Bogusławskiego pt. Henryk VI na łowach” oraz sztuki Nazima Hikmeta pt. „Opowieść o Turcji” w Państwowym Teatrze Nowym w Łodzi.



Prof. dr. Jan Mydlarski — nagroda II stopnia za osiągnięcia w zakresie badań antropologicznych.

Zniewa — upał; czasem ledwo można oddychać. Pomimo splekoty pracują zmiennicy; trwa zwozka, dostawę zboża dla państwa mają już niektóre spółdzielnie produkcyjne i chłopcy indywidualni poza sobą, ale pracy jeszcze dużo. Trzeba się spieszyć, zwozić, młócić...

Wydaje się, że w tym okresie trudno przypominać o książce i czytelnictwie. U tart się zwyczaj, że w okresie zmiennicy czytelnictwo na wsi słabnie. Jeżeli nie ustaje prawie w zupełności. Tradycje te są zakorzenione dość głęboko, zwłaszcza na wsi. Czy słusznie?

Przed wszystkim w okresie letnim wsi — szczególnie wsi podgórska, jeżeli chodzi o nasze województwo — zaludnia się mieszkańcami nowego typu. Kolonie letnie dla młodzieży szkół podstawowych, obozy i kurusy różnego rodzaju gęsto rozstadyły się na terenie wsi. Oczywiście — powie ktoś — nie bez racji na kolonie przyjeżdża się dla wypoczynku, dla przebywania na świeżym powietrzu, w lesie, nad rzeką, robi się bliżej czy dalsze wycieczki. Słusznie. Ale czy zawsze jest na to odpowiednia pogoda? Czy burza lub deszcz nie zmusza amatorów wycieczek i kąpiel do pozostania w domu? Czy książka nie okaże się wtedy czymś bardzo potrzebnym i miłym?

Jeżeli nawet w mniejszym stopniu odnosi się to do młodzieży, to w poważniejszej mierze można to za stosować do dorosłych mieszkańców miast, spędzających urlop na wsi.

No tak, ale chodził nam przecież o pracującą w tym okresie wsi.

I znowu trzeba umieć zobaczyć, ile młodzieży szkolnej ze szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych wraca na wakacje do rodzinnej wsi i — chce czy tać. Czasem trzeba uzupełnić swe wiadomości, przyzo-

nować się do jakiegoś egzaminu, przerobić lektury, których nie można przeczytać w ciągu roku. Często szlachetny nałóg czytania jest tak silny, że trudno mu nie ulec i w okresie upałów.

Wiadomo również, że obecność młodzieży szkolnej w okresie letnim na wsi może być ożywczo kulturalnie wsi w okresie letnim. Nie

konkursy, wykazały wzrastające zainteresowanie na wsi przy dużym udziale młodzieży, mniejszym dorosłych. Do powodzenia konkursu przyczyniły się w wielkim stopniu biblioteki publiczne, częściowo inne organizacje, ale współdziałanie nie było wszędzie pełne. Przeprowadzenie IV etapu konkursu polegającego na przeczytaniu odpowied-

nie bibliotekarzy gminnych pow. rzeszowskiego przeprowadzono głośno czytanie wyjątków z różnych dzieł pisarzy polskich i radzieckich od Reja i Kochanowskiego aż do Nikołajewej. We wszystkich odczytanych fragmentach tematyka były zmienna. Uczestnicy konferencji zgodnie orzekli, że ta forma głośnego czytania, na pewno wywoła zainteresowanie na wsi zwłaszcza, że można je połączyć z zabawą w zespołach z próbą odgadnięcia autora danej fragmentu. A nawet gdyby to było za trudne, da je to sposobność zwrócenia w paru słowach uwagi na tego, czy innego pisarza.

Inny przykład. W Staromieście, przyłączonej niedawno dzielnicy naszego miasta, otwarta została dzięki usilnym staraniom kierownictwa Miejskiej Biblioteki — filia tej biblioteki. Stało się to w przededniu Święta 22 Lipca. Cóż się okazało? Zainteresowanie środowiska stało się duże. Od 21 lipca zapisało się w ciągu kilku dni ponad 70 czytelników i liczba ta z dnia na dzień pomimo lata, upałów, urlopów i zmiennicy. Prawda, że większość to młodzież, ale pomatu w jesieni przyjdą i starsi. O czym to świadczą? Chyba o tym, że akcja energiczna, że szukanie czytelnika tam, gdzie go można znaleźć naprawdę, wydatne rezultaty.

Wiele jeszcze innych pozostaje drobnych spraw czekać na rady czytelnictwa na wsi. Trzeba tylko do nich podchodzić z głębokim przekonaniem, że czytelnictwo na wsi obchodzić powinno każdego świadomego obywatela, że realizacja zadań powierzonych przez partię i rząd, wymaga głębokich zmian w psychice mieszkańców wsi i że planowe czytelnictwo jest tutaj jednym z ważnych, a nie zawsze docenianych czynników wychowawczych.

T. S.

### „Dni Oświaty Książki i Prasy” trwają...

ustają wtedy zabawy, można ustat i czytelnictwo.

Ale to nie wyczerpuje sprawy. Niezależnie od tego, czy w lecie czytelnictwo na wsi słabnie, czy zmienia swe formy stoł przed nami zagadnienie dla góralowej akcji, mającej na celu prawdziwe upowszechnienie i pogłębienie czytelnictwa na wsi. W czasie tegorocznych „Dni Oświaty, Książki i Prasy” została przed radami czytelnictwa i księżki na szczeblu województwa, powiatu i gminy, a także gromady postawiona sprawa planowego, skoordynowanego działania w tym kierunku. Jedynie systematyczne, planowe ujęcie wysiłki mogą dać tu rezultaty. Należy skoncentrować się i zwrócić szczególną uwagę na młodzież pozaszkolną na wsi, na członków spółdzielni produkcyjnych, na chłopów indywidualnych, na kobiety wiejskie.

Rady czytelnictwa, które rozpoczęły swą działalność w okresie „Dni Oświaty”, powinny skupiać rozproszone często wysiłki.

Przykładem planowej pracy winna stać się organizacja IV etapu konkursu czytelnictwa dla czytelników bibliotek wiejskich organizowanego dotąd przez Związek Samopomocy Chłopskiej. Trzy dotychczas przeprowadzone etapy tego

nie dobranych książek z obzernego zestawu w krótkim piśmie omówieniu tych książek, — to sprawa, która musi stanąć przed radami czytelnictwa w pierwszym rzędzie. Konkurs trwać będzie do 22 lipca 1954 r.

Bibliotekarze gminni, nauczyciele, kierownicy świetlic, członkowie ZMP, SP, pracownicy Domu Książki i GS, oczywiście ogólnie terenowe ZSC, powinny na zebraniach rad czytelnictwa wyrazić swe poglądy, ustalić formy i metody działania w zakresie pozyskiwania uczestników konkursu; okres jesienno-zimowy powinien stać się okresem wyłączonej pracy i wielokrotnych wysiłków. W 10-lecie Polski Ludowej musimy poszczycić się poważnymi nie papierowymi osiągnięciami.

Zamiełbane jest np. czytelnictwo w PGR-ach. Przy uznaniu trudności, z jakimi walczy PGR-y, trzeba poprawić istniejący stan rzeczy. I znowu wypadnie stwierdzić, że to sprawa nie tylko Zw. Zawodowego Pracowników Rolnych, ale pole do zespołowego wysiłku, skoncentrowanego w radach czytelnictwa, które muszą szukać nowych dróg i metod dla poprawy sytuacji.

Faktem zaś jest, że drogi takie istnieją. Np. na zebra-

D. Trylewicka

KRONIKA kulturalna

W TYCZYNIĘ odbyła się konferencja bibliotekarzy gminnych pow. rzeszowskiego...

Na konferencji przeprowadzono głośne czytanie fragmentów książek Reja, Kochanowskiego, Szymonowicza, Reymonta, Szolochowa i Nikolaiewej...

Bogaty wybór tekstów oraz ciekawie ujęty sposób wykładu, połączony z popularyzacją wybitnych autorów naszej i ra dzieckiej literatury wywołał du że zainteresowanie wśród bi bliotekarzy...

KOŁO RAKSZAWY w pow. tań cuckim przebywa na obozie w poczynkowym 200-osobowy re prezentacyjny zespół artystycz no-propagandowy szkół zawo dowych z Poznania...

Korzystając z pobytu na obo zie, członkowie tego zespołu, prowadzonego przez zawodo wych instruktorów, wystąpią z bogatym programem artystycz nym w gromadach Haczewo pow. brzeskiego, Bircza i Dubiecko pow. przemyskiego...

W KROŚNIE bawił ostatnią wyrocznią na centralnych eli minacjach festiwalowych muzy ki polskiej w Warszawie...

Dużym również powodzeniem cieszył się występ zespołu im prez artystycznych „Artos”, który wystąpił z najpiękniejszymi melodiami operetkowymi i filmowymi.

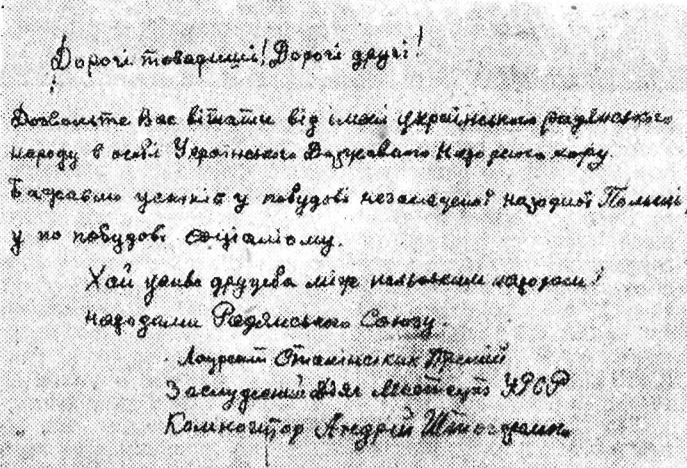
DUŻYM zainteresowaniem na wsi rzeszowskiej cieszy się rozpisany niedawno przez Zarząd Wojewódzki ZSCH w Rze szowie konkurs pod hasłem — „Dziś i wczoraj wsi polskiej w samorodnej twórczości plasty cznej chłopów”...

Tematyka ogólnopolskiego konkursu plastycznego obejmie takie działy, jak przemiany spo łeczne, gospodarze i kulturalne na wsi po wyzwoleniu...

ZARZĄD Wojewódzki ZSCH, przy współpracy wydziału kultury Prezydium WRN w Rze szowie przystąpił do zorganizo wania na wsi konkursu recyta torów...

Konkurs trwać będzie do koń ca października br. Przewidzia ne są eliminacje na szczeblu gminnym, powiatowym i woje wódzkim...

PRZYJACIELE Z OJCZYZNY TARASA SZEWCZENKI



Droga młodzieży! Drodzy Przyjaciele! Pozwólcie powitać Was w imieniu ukraińskiego radzieckiego narodu w imieniu Państwowego Ukraińskiego Chóru Ludowego...

Nad ziemią szeroką i bogatą, ziemią wielkiego poety i malarza Tarasa Szewczenki, sławnego prozaka i dramaturga Iwana Franki, nad ojczyzną pionierów ruchu stachanowskiego...

Ta ziemia, syła słońcem, zbożem i węglem, ropą naftową i rudą żelazną, solą, rzeźbą i grafitem, po której warknęła woda toczy Dniepr...

Przybyli do Rzeszowa Państwowy Ukraiński Chór Ludowy, to jeden z najbardziej popularnych zespołów artystycznych USRR...

W skład Chóru Ludowego wchodzi dwa samodzielne jednostki artystyczne: grupa taneczna i zespół muzyczny...

W ciągu swej 10-letniej działalności Państwowy Ukraiński Chór Ludowy dał wielką ilość koncertów występując m. in. w licznych fabrykach i zakładach przemysłowych...

Chóru Ludowego składa się ze współczesnych i dawnych pieśni oraz tańców ludowych. Pieśni ludowe wykonywane są z reguły w autentycznej harmonizacji...

Znaczną część repertuaru stanowią pieśni kompozytorów współczesnych G. Wieriwki, L. Rewuckiego, A. Sztogarenki, G. Taranowa i innych...

Zespołu Chóru Ludowego wychował już wielu utalentowanych śpiewaków, muzyków-dyrygentów i tancerzy. Czołowymi solistami chóru są: kolchoźnicy i robotnicy...

Grupą baletową Chóru Ludowego kieruje L. Kallnin. Część zespołu tanecznego występowała z wielkim powodzeniem na III Światowym Zlocie Studentów w Berlinie...

Zespołem muzycznym kieruje I. Sklar, który jest nie tylko utalentowanym muzykiem — wykonawcą, lecz również wybitnym twórcą o wielkich zasługach w zakresie u-



...dźwięczą struny bandur, dzwonią cymbały... powszechnienia instrumentów ludowych. Drodzy przyjaciele, drodzy druzi... Słowa dyktowane sercem i powitalne uściski dłoni...

staże się przyjaźni. Przedstawiciele partii, organizacji masowych, młodzież zetem-powska, rzeszowscy mieszkańcy. Serdeczna odpowiedź J. A. Sztogarenki, a potem — już w drodze do Łańcuta — braterstwo pieśni. Najpierw: „Stęp za stęp, krugom puć...”, „Tri tankista” i „Sza dziewczeczka do laseczka”...

Szlaktem, którym naszymu miastu i całej Małopolsce nie śli wolność żołnierze z czerwonymi gwiazdami na czapkach, żołnierze Armii Radzieckiej, szedł rosły jak sliwy dąb, średniego wieku — Paweł Szemet, który zna Rzeszów, Sokółów, Hrubaków i Wrocław z lat 1944 i 1945.

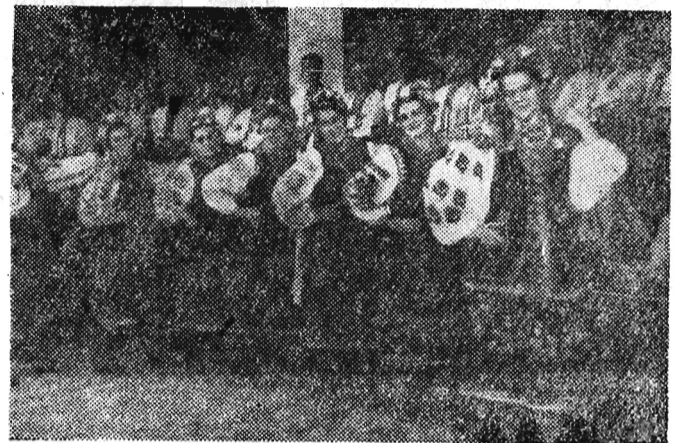
I kiedy po zwiedzeniu muzeum w Łańcutie, gdzie na progu dawnej magnackiej siedziby, czujnie oddzielającej swój świat hrabskiego splendoru od zakurzonego, brudnego miasteczka bez kanalizacji i szpitala, witał przyjaźnieli z Ukrainy przedstawicieli miejscowego społeczeństwa — tow. Gazdowicz, przewodniczący Prezydium PRN i dyrektor muzeum — Duda Dzwielew, odpoeczywaliśmy nad Wisłokiem, Paweł Szemet snuł swą opowieść o marszu przez Polskę...

U nas, jak okdem się gnać, ciągną się pola kolchozowe. Wyjdą kombajny i nawet dostrzec ich nie można w tym morzu zboża. A u was jeszcze małe koczki poletka, rozdrabniane z pokolenia na pokolenie...

Ile nowego, już nieodbudowanego, ale całkiem nowego... A Warszawa... O, tu tu już miasto socjalistyczne. Zachwylił mnie... A ile nowych obiektów przemysłowych — Zerań, Jaworzno, Lublin, Nowa Huta. Wtem o tym, bo czytam w naszej pra-

Kamieniełów — zwyciężyliście. Zwyciężyliśmy. Dlatego, że prowadziła nas do tego zwycięstwa nasza partia, Lenin i Stalin. I wy też zwyciężycie, tak jak zwyciężą wszystkie narody, które pragną pokój...

Jakże piękny i bogaty jest język polski! A jednak zachodzą momenty, kiedy z niewyczerpanej zła się skarbnicy słów trudno dobrać takie, które wiernie opisałiby nasze wrażenia, nasze uczucia. Tak było w ubiegłą sobotę, kiedy pod granatowym, gwiaździstym sklepieniem nieba, nad objętą ciszą wieczorną miasto, osiedle robotnicze i usypiające wle pomioła się daleko czystym powietrzem ukraińska pieśń...



Drobnym, posuwistym krokiem sunę w tan „młodziecy” w barwnych strojach.

ła przeszłość wielkiego narodu, wskrzeszały ją słowa Tarasa Szewczenki, plewcy pragnień i dążeń ludu ukraińskiego. Dłonie nieustrudzone były brawa.

Ale oto zadzwoniły cymbały, zadzwęczały pod ruchliwym palcami bandury i bajdany. Młodziecy przyklasnęły, zaśpiewały. To czastuszki, szybkie, wartkie i stare jak ziemia, na której się zrodziły.

Zaśpiewała ta siwa kukulka... Odezwała się w pieśni przeszłość z lat caratu, bur-

liwym głosami zabrzmiał w niej gniew bunatującego się ludu, powtórzyło się echo walk wyzwoleniczych. Głucho dzwięczała bandura... Stara Ukraina sięga po wolność... Dumny to naród, każda pieśń pełna tej dumy.

Nasza dumą, nasza sławą Nie umrliet, nie zginiet, Wot w czliom ludi nasza sława Ukrainy.

I ta sama dumą w pieśni nowej Ukrainy — pieśni potężnej jak potężna jest budowa komunizmu — kanał Wolga — Don, o którym śpiew, jak potężnym jest entuzjazm życia u kolchoźników, o których słowa niosą się w ulice naszego miasta.

I cóż się tedy dzwilić, że błosm i oklaskom nie było końca, że choć przygasły nad sceną reflektory, ludzie kołem otoczyli namioty, w których mieścił się artyści... A kwiaty kładły się — jak snopy u stóp zespołu, któremu za piękno i bogactwo ludowej kultury Ukrainy przy-

wieżonej w gościnnym wyściele do naszego miasta dzieł kował z całego serca w imieniu rzeszowskiego społeczeństwa przewodniczący Prezydium WRN tow. Wacław Różga.

I choć dawno umilkły już bandury i harmonia, choć na deskach nie slychać już było szybkiego tupotu nóg — w naszych uszach, gdy wracaliśmy późnym wieczorem do domu, dzwięczała nieprzerwanie pieśń wolnego bratniego narodu. Bo urzekła nas swym czarom jak zawsze.

A. CACHOWNA

22 LIPCA

Jasny, słoneczny dzień 22 lipca. Na niebie ani jednej chmurki! Godziny przedpołudniowe. Ulicami Rzeszowa nieprzerwanym potokiem ciągnę się barwny pochód lipcowy. Z gęsto postawianych głośników płynnie przylemny, ale jakże entuzjastyczny głos spikiera radiowego, oznajmiający tym wszystkim, dla których braku miejsca obok trybuny o przebiegu defilady.

W tym czasie przed Teatrem Ziemi Rzeszowskiej formuje się kolumna samochodów. Każdy samochód odświetlony przystrojony sztucznymi emblematami, hasłami i zieloną. Wreszcie o kolo południa zwarta kolumna samochodów rusza w kierunku Dębicy.

Cel — PGR Zawada — przodujący Zespół Państwowych Gospodarstw Rolnych w naszym województwie.

Dzisiejsze Święto Odrodzenia, członkowie Związku Zawodowego Pracowników Kultury — pracownicy „Nowin Rzeszowskich”, Teatru Ziemi Rzeszowskiej, Zakładów Graficznych, „Domu Książki” postanowili spędzić razem z przodującymi chłopami naszego województwa. Wybór padł na Zespół PGR Zawada.

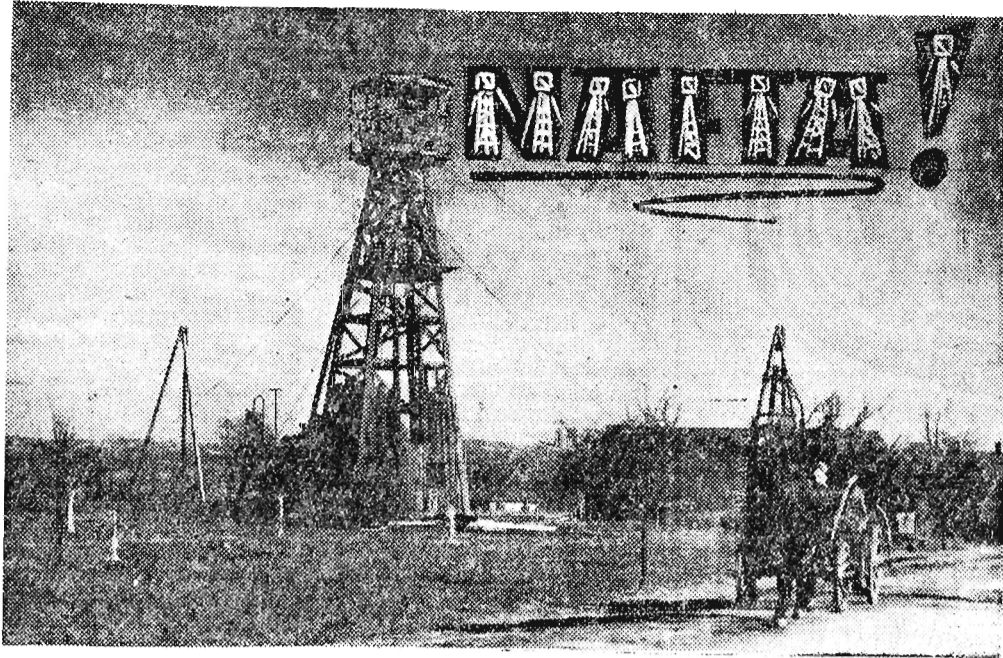
Ale nie uprzedzamy faktów. Jeszcze nie zajechaliśmy na miejsce. Oto samochód z bufetem zbliża na skraj drogi i

zatrzymuje się. Kierowca wy skakuje z szoferki, podnosi maskę i pochyla się nad motorem. Coś tam musiało „nawalić”. Ale nie, nie poważnego, kierowca zapala motor i po kilku minutach pogoni jest już w kolumnie samochodów. Teraz już bez żadnych przygód dojeżdżamy do Zawady. Wjeżdżamy do dużego parku Państwowego Gospodarstwa Rolnego. I tutaj — miłe rozczarowanie. Nie jesteśmy sami. Przed nami przyjechał już zespół taneczny Domu Kultury WSK z Rzeszowa, oraz liczne samochody z Dębicy, na których widzimy duże młodych radosnych twarzy, tak radosnych jak radośnie jest nasza dzisiejsze święto.

Na skraju ogromnej zielonej polany widzimy przygotowaną trybunę, estradę i podługę do tańca... Obok estrady czynna już jest loteria książkowa.

Poszczególne samochody zajmują wyznaczone im miejsca. Samochód z artystami Teatru Ziemi Rzeszowskiej zajechał za estradę. Obok wielkiego starego dębu staje samochód — bufet. Dalej rozkłada swe stoisko „Dom Książki”, a gastro nom zaprasza już do swego bufetu na piwo.

Do parku przyjeżdżają coraz to nowe samochody. Przywożą one z okolicznych gromad uczestników dzisiejszej imprezy.



## PAMIĘCI IGNACEGO ŁUKASIEWICZA

W 100-lecie przemysłu naftowego

podstaw możliwość rozwoju przemysłu naftowego.

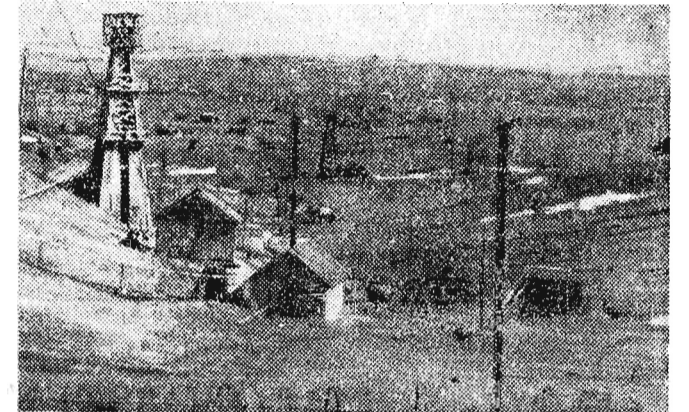
W ogólności światowej rozgrywce między „Standardem” a „Schellem” brutalne sposoby walki, stosowane przez Rockefellera, nie ominęły również polskich terenów naftowych. Celem trustu rockefellerowskiego było forsowanie we wszelki sposób sprzedaży na całym świecie produktów amerykańskich, bez głębszego zainteresowania się zdobywaniem nowych terenów naftowych. Od samych początków polskiego przemysłu naftowego, żadnych złóż naftowych nie odkrył kapitał zagraniczny. Sto sował on taktikę wykupywania już dowiezionych szybów po to, by je zniszczyć, mając na celu monopolistyczne opóźnienie rynku produktów naftowych i bezwzględne wyzyskiwanie konsumentów polskich. Wszystkie kopalnie do stawczy się w obce ręce, obojętnie czy „Standardu”, czy „Schella” zamieraly lub węgowały: praca naszych pionierów była wykorzystana przez specjalny kapitał wiedeński, belgijski, francuski i inny. Wspomniany wyżej wzrost produkcji polskiej spowodował budowę rafinerii, naturalnie, aby nie dopuścić do racjonalnej organizacji przemysłu na rynku eu-

ropejskim, gdzie działał już konkurencyjny trust „Royal Dutch Schell” wzgl. „Schell Transport Co”.

Polski przemysł naftowy, który miał wszelkie szanse rozwoju, padł ofiarą tych machinacji giełdowych poszczegól- nych a myślą niedopuszczenia do uniezależnienia się kraju od dostaw gotowych produktów amerykańskich. Po roku 1909 produkcja naszych pól naftowych zaczęła spadać z powodu rabunkowej gospodarki kapitału zagranicznego z jednej strony, oraz z powodu utrudnień realizacji racjonalnej myśli technicznej polskiego inżyniera i technika z drugiej

strony. Dopiero 1927 r. przy nosi dobre zmiany przez ujęcie inicjatywy w klerunku racjonalizacji pracy w polskim przemysle naftowym przez „Stow. Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego”.

Rozpoczęto od zwalczania spalania ropy na potrzeby kopalnictwa, w której spalano w ilości ok. 20 proc. ogólnej kową gospodarką, nie było rzeczą łatwą, stanowi to bowiem część głównego planu pokrycia zapotrzebowania kraju w paliwa płynne. Już plan 3-letni 1947—1949 postawił przed przemyslem naftowym poważne zadania, niełatwe do wykonania. W naszym przemysle naftowym istnieje bowiem odmienność niż w innych krajach lub innych przemy-



Widok na pola naftowe

go wydobycia. Powstał przemysł gazolinowy na podstawie patentów niemieckich i amerykańskich i był równocześnie wzorem dla takiego przemysłu w Rumunii. Odkryto wielkie pola gazowe, które dały podstawę do rozpoczęcia prac nad budową rurociągów dalekosiężnych, dochodzących do ośrodków przemysłowych. Na skutek zrozumienia racjonalnego zużytkowania ropy, przeróbka jej zaczyna ulegać coraz większej modernizacji i prowadzi przed drugą wojną światową do budowy wielo destylacyjnych na podstawie projektów zagranicznych.

Przyszli straszny okres okupacji hitlerowskiej, czas w którym nasz przemysł został przez zaborców i działania wojenne zupełnie zrujnowany.

Dopiero po wyzwoleniu zaczęła się prawdziwie nowy okres w dziejach przemysłu naftowego w warunkach zmiennej ustroju — w warunkach Polski Ludowej.

Odrobienie w krótkim czasie starych zaniedbań oraz zniszczeń wykonanych rabun-

skich sytuacja, jak np. w przemyśle węglowym, czy rud, ze względu na brak odkrytych rezerw terenowych, gwarantujących planowe prowadzenie wierceń eksploatacyjnych na terenach znanych (odkrytych i okonturowanych).

Przemysł naftowy jako przemysł państwowy przestał być przemysłem „loteryjnym” a jedynie przemysłem opartym o żmudną pracę poszukiwawczą realizowaną wg. konsekwentnej linii postępowania.

Bezpośrednio po wojnie rozporządzaliśmy dziedzictwem pewnej ilości odwiertów z przeciętnym wydobyciem ropy w ilości ok. 150—200 kg w przeliczeniu na 1 odwiert eksploatowany.

W ramach planu 3-letniego rozpoczęto walkę o wydobywanie optymalnej ilości z każdego odwiertu z dobrymi wy-



Praca przy pompie czynnej.

nkami! albowiem krzywa wydobycia stale się wznosiła, jednak równocześnie niezadawalającymi ze względu na silnie wzrastającą potrzebę kraju. Z jednej strony otworzyliśmy dziedzictwo z czasów okupacji z urządzeniami technicznymi urągającymi wszelkim zasadom nowoczesnej techniki naftowej, wymagały wydobywania na poprzednim poziomie względnie starania o jego wzrost wymagały intensywnego wierceń dla uzyskania nowej ropy oraz stosowania różnych zabiegów dla zahamowania spadku wydobywania starej ropy.

Odziedziczyliśmy stare i działają prawie w świątynowym przemyśle nieużywane urządzenia wiertnicze — rzecz naturalna, że w takich warunkach praca nie była łatwa. Dopiero przebudowa ustroju gospodarczego Polski — wielki Plan 6-letni budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju stwarza warunki dla rozwoju przemysłu naftowego w Polsce.

STANISŁAW WALCZAK

Rozwój przemysłu naftowego w Polsce przypada na początek XIX w., kiedy kopano ręcznie szyby w Bóbrce, Siarach, Ropicy pod Gorlicami. Dopiero w 1854 r. Łukaiewicz, Trzeciński i Klobasza rozpoczynają pierwsze maszynowe wierceń na kopalni w Bóbrce i kładą podwaliny pod polski przemysł naftowy.

Ignacy Łukasiewicz — ap- tekarz ze Lwowa był nie tyl-



Lampa Łukasiewicza.

ko organizatorem polskiego naftianstwa, lecz był również twórcą przeróbki ropy na produkty pochodne. W Ulaszowicach pod Jasłem założył pierwszą na świecie rafinerię, która spaliła się po kilku latach istnienia. Łukasiewicz i Silliman dali naukowe podstawy pod przeróbkę ropy — Łukasiewicz przez stworzenie

pierwszej na świecie destylacji, Silliman przez zastosowanie kwasów do dalszych procesów rafinacyjnych. W r. 1853 powstaje pierwsza na świecie lampa naftowa skonstruowana przez blacharza Bratkowalego.

Kolebką naszego przemysłu naftowego stała się Zachodnia Małopolska, gdzie powstaje cały szereg ośrodków przemysłowych: Bóbrka, Siara, Sękowa, Ropica, Polanica. Rozwija się w tych ośrodkach wielka ilość szybów początkowo kopanych, potem otworów wierceń ręcznych, które powoli zostały wyparte przez wierceń maszynowe.

Ten pierwszy okres istnienia polskiego przemysłu naftowego kończy się w r. 1896, kiedy Długosz dowierca pierwszy szyb w Borysławiu z produkcją 40 ton dziennie i cały ruch naftowy przenosi się wtedy z zachodu na wschód. Zaczyna się wobec tego w historii polskiego przemysłu naftowego okres borysławski. Pionierska praca związana jest z nazwiskiem inż. Szczepanowskiego, który rzucił hasła uprzemysłowienia kraju. Po śmierci Szczepanowskiego inżynierowie Wolski i Ordirykowski, pracowali w myśli wskazówek swego mistrza nad rozwojem polskiego przemysłu naftowego, zostawiając duży dorobek swej pracy. Wiercenie „taranem” Wolskiego było rewelacją w owym czasie, chociaż właściwie system ten nie został technicznie dokładnie rozpracowany. Zaczyna się tzw. „złoty okres” rozwoju pol-

skiego przemysłu naftowego bo w r. 1854 dowiercono w Tustanowicach „Wilno” z produkcją 400 ton. „Litwę” z produkcją 800 ton, a w roku 1908 „Oil City” z produkcją ok. 2500 ton dziennie. Odwierty z produkcją 120—200 ton na dobę nie budzą żadnej sensacji, rozpoczynają się przy tym wiercenia coraz to głębsze prowadzone technicznie najczęściej niewłaściwie, dokonuje się różnego rodzaju zabiegów, nie opartych o żadne podstawy naukowe. Zauważniano w barbarzyński sposób złoza albo celowo albo też przez niedbałe zamykanie ropy nad horyzontami ropny-

### Mgr Inż. Jan Drzewiecki Dyr. CZPN

mi, ponieważ gorączka wiercenia spychała na drugi plan naukowe rozwiązania techniki wiercenia. Gorączka wiertnicza wywołała wielkie, jak na owe czasy, zmiany przy wprowadzeniu kanadyjsko-polskiego systemu wiercenia niezwykle prostym lecz ekscentrycznymi dławami. Rok 1909 był szczytowym okresem produkcji naszego przemysłu naftowego, a lata następne do wojny światowej w r. 1914 były okresem ciągłego kryzysu, okresem walki rafinerów z producentami, którzy byli zdani na ich łaskę i niełaskę. Podaż ropy była wielka, wobec czego rafinerzy zagraniczni wyzyskiwali ta okoliczność, podcinają u

ropiejskim, gdzie działał już konkurencyjny trust „Royal Dutch Schell” wzgl. „Schell Transport Co”.

Polski przemysł naftowy, który miał wszelkie szanse rozwoju, padł ofiarą tych machinacji giełdowych poszczegól- nych a myślą niedopuszczenia do uniezależnienia się kraju od dostaw gotowych produktów amerykańskich.

Po roku 1909 produkcja naszych pól naftowych zaczęła spadać z powodu rabunkowej gospodarki kapitału zagranicznego z jednej strony, oraz z powodu utrudnień realizacji racjonalnej myśli technicznej polskiego inżyniera i technika z drugiej

## W PGR ZAWADA

Polacie cienia, które rzucają stare wysokie dęby chronią przed upałem liczne grupy młodych dziewcząt w barwnych sukienkach chłopców z zarzuconymi na ramiona marynarkami i starszych, którzy też bardzo lic-

Strzał... niestety, piłka przeszła ponad poprzeczką. Nie szkodzi, za chwilę młodo rozpaczliwej interwencji bramkarza piłka tuż, obok słupka wpada do bramki... goal.

Tymczasem na dużej pola-

dosnego święta otwiera ob. Kosłński z PGR Zawada i oddaje głos dyrektorowi Zespołu ob. Kaszubowi, który wygłasza referat w związku z 9-tą rocznicą Odrodzenia Polski i I rocznicą Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W referacie swym ob. Kaszub mówi o wspaniałym rozwoju naszej ludowej Ojczyzny — mówi o Nowej Hucie, Żeraniu, Włocławku, Gorzowie, Wesołej II i Ziemowicie — mówi o Zespole PGR Zawada.

W imieniu ekip przybyłych z Rzeszowa w ramach akcji łączności miasta ze wsią, wszystkich zebranych wita wiceprzewodniczący Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Kultury redaktor Szczepański i różnobarwny tłum uczestników uroczystości przerosł się teraz przed estradę, gdzie za chwilę odbędzie się występy artystyczne.

Zespół muzyczny Związku Zawodowego Pracowników Kultury pod batutą Tomasza Kmiecickiego gra skoczne melodie ludowe. Wreszcie na estradę wchodzi konferansjer występów artystycznych Mieczysław Stoor i zapowiada pierwszy punkt programu.

W wykonaniu orkiestry wioślarskiej pełni polskich. Następnie aktor Państwowego Teatru Ziemi Rzeszowskiej Bolesław Przeniosło re-

cytuje wiersz Woroszylskiego „Sprawozdanie lipcowe”, płyną dźwięki Etiudy Rewolucyjnej Chopina w wykonaniu pianistki zespołu muzycznego Ogi Androletti i znów wiersz Majakowskiego — „Precz” w wykonaniu Haliny Kosłnik.

Na estradę wchodzi aktor Teatru Ziemi Rzeszowskiej Antoni Sobieszanski, który przy akompaniamencie fortepianu śpiewa „Piosenkę żołnierską”, „Strumienisty Jar” i „Hulancki” Chopina i znów recytacje, utwory muzyczne i pierwszą część programu kończy zespół taneczny Domu Kultury WSK z Rzeszowa — działającym krakowiankami.

W przerwie zespół artystyczny pracownicy Rzeszowskich Zakładów Graficznych pokazuje zebranym jak drukuje się ulotki. W tym celu na swym samochodzie przewieźli tutaj całą maszynę drukarską.

Loteria książkowa, stolisko Domu Książki jak i bufety są wprost oblegane przez nabywców. Największym popytem cieszy się piwo, nie dżelnego, gorąco... Gorący, upalny dzień.

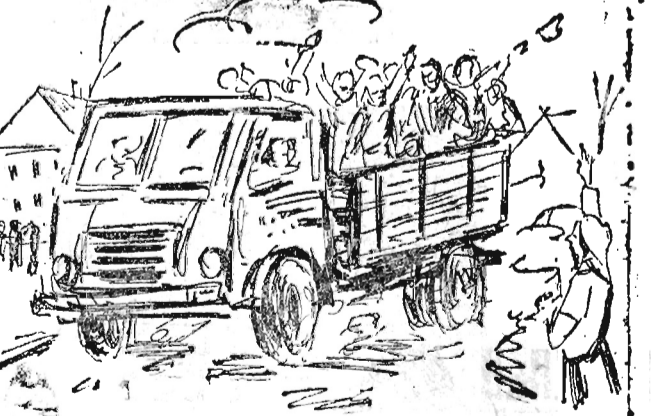
Przerwa skończona. Rozpoczyna się część humorystyczna programu. Orkiestra gra utwory lżejsze, a aktorzy recytują humorystyczne wiersze i wygłaszają wesołe monologi, a Julian Woźniak parodiuje tańca białoruską.

Raz po raz wybuchają śmiechu, a długotrwałe oklaski nagradzające wykonawców świadczą o tym, że występy podobają się...

Program artystyczny skończony, ale nieskończona jest jeszcze dzisiejsza uroczystość. Uczestnicy zabawy ludowej tańczą w rytm polek, oberków, walczyków, tang i fokstrotów. Do tańca przygrywa orkiestra Związku Zawodowego Pracowników Kultury. W przerwach zabawy występują jeszcze uczestniczki obozu szkoleniowego Związku Młodzieży Polskiej ze Stalino- grodu. Ludność miejscowa nagradza je hucznymi oklaskami. Jest radość i wesołość.

Niezadługo wszyscy rozejdą się do swych domów na odpoczynek po wrażeń odniesionych w tym ra- dosnym święcie.

Jest późny wieczór. Sose z Dębicy do Rzeszowa oświetlają silne reflektory samochodowe. To kolumna samochodów wioząca uroczestni- ków ekipy łączności miasta ze wsią, którzy święto Manifestu Lipcowego spędzili mi- ło i wesoło w parku Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Zawadzie.



nie przybyli dziś do parku Zespołu PGR Zawada. Obok wielkiej polany, po drugiej stronie drogi na boku piłkarskim widzimy grupę młodych uganiających się piłką. To chłopcy tutejszego Ludowego Zespołu Sportowego, którzy w rozgrywkach powiatowych zajmują drugie miejsce. Z nimi, jak gdyby już od dawna się znali, kopią w piłkę dwaj aktorzy Teatru Ziemi Rzeszowskiej Mieczysław Stoor i Julian Woźniak.

nie zbiera się coraz więcej osób. Głośniki oznajmiają o otwarciu uroczystości. Zebrani grupują się przed trybuną. Na trybunę wchodzi przedstawiciel KW PZPR, tow. Kłubek i Mokrzycki, KP, Związku Młodzieży Polskiej, władz terenowych, oraz liczni przewodnicy pracy Zespołów Państwowych Gospodarstw Rolnych i przodujący w pracy członkowie okolicznych spółdzielni produkcyjnych.



**LUDZKIE TRAKTOWANIE**

A amerykańskie „Biuro praktyki doświadczalnej” wydaje miesięcznik jako „pomoc dla administratorów przedsiębiorstw do ustalenia stosunków z robotnikami na ludzkich zasadach”.

W jednym z numerów zamieszczono biuletyn, w którym biuro udziela rad, by nie uciekać się do gróźb pod adresem robotnika. Biuletyn daje taką radę: „Jeśli odczuwasz nieprzewidywaną ochotę napaść na robotnika, zastanów się i przypomnij sobie, czy próbowałeś już zainteresować się nim i czy przekonałeś go, by do brzo wykonywał swą pracę? Czy mieliście czas i cierpliwość wyjaśnić mu o co chodzi?”

nej gotowości do dalszej rozmowy ze spawaczem:

— Przyjacielu, ja nie wdaję się w szczegóły i jak widzicie, absolutnie wam nie grozę. Weźcie jednak pod uwagę następstwa tego, jeśli odmówicie spawania o sześć detali więcej.

— Jeśli ja nie będę spawał o sześć detali więcej, to następstwem będzie to, że otrzymacie tyle detali, ile wy rabiacie ich dotychczas—nie wzruszenie odpowiada spawacz.

— Mój drogi — mówi majster, ledwie się wstrzymując, może się zdarzyć, coś znacznie gorszego. Aby zrozumieć istotę zagadnienia powinniście

Świetna rada. Spróbujemy jak wygląda zastosowanie jej w praktyce. Przypuśćmy, że majster zwraca się do spawacza podczas pracy:

— Nie niepokój was coś, przyjacielu?

— Nie.

— Bardziej interesujące jest to kolanko, które teraz spawacie, nieprawdaż?

— Coś w tym rodzaju.

Majster kwacze:

— Posłuchajcie, przyjacielu, ja nie chcę wam grozić, ale przecież mogliście spawać o sześć detali więcej na godzinę, a nie spawacie obecnie.

Spawacz odpowiada:

— Naturalnie, że mógłbym, ale robić tego nie mam zamiaru.

W tym momencie majster odczuwa, że traci panowanie nad sobą, jednakże szybko zagląda do biuletynu „Ludzkie traktowanie”, który radzi mu roztropnie:

„Jeśli zdarzy się nawet coś najgorszego i wszystkie solidne sposoby nie dadzą u pragnionych rezultatów, wtedy trzeba uprzedzić robotnika, ale mu nie grozić. Bawiem pomiędzy uprzedzeniem, a groźbą istnieje różnica. Nie wymachujcie kijem nad głową robotnika, a po prostu poinformujcie go w przyjaźliński sposób o następstwach, nie wdając się w szczegóły”.

Po przeczytaniu wskazówek majster czuje się w pełni



ście czytać biuletyn „Ludzkie traktowanie”.

— A wy powinniście stać odepść, by nie przeszkadzać mi w pracy — odparowuje spawacz.

— Posłuchajcie, przyjacielu, jeśli jednak nie będziecie spawać o sześć detali więcej, obawiam się, że trzeba będzie was zwolnić.

— Czy żądacie, bym spawał o sześć części więcej za tę samą zapłatę? — pyta spawacz.

Majster drze w strzępy biuletynu i piskliwie krzyczy:

— Wasze pytanie posiada destrukcyjny charakter. Jesteście wydaleni z pracy.

Czy to jest istota „Ludzkiego traktowania” ogłoszonego przez „Biuro praktyki doświadczalnej”? Oczywiście, nie. Przecież biuro poucza, że robotnika należy zawiadomić o wydaleniu z pracy, niskim, odpowiednio stonowanym głosem.

„Krokodyl”  
tłum. P. K.

Zagadnienia powstawania planet, gwiazd i w ogóle całego wszechświata stanowią przedmiot nauki zwanej „kosmogonią”, która jest ważnym działem astronomii. Nauka ta oparta jest zarówno na obserwacjach astronomicznych, jak i na badaniach z działy fizyki, chemii i innych nauk, jak geologia, petrografia itd. Poważnym na rzędziem badań jest tu dla uczonych także nowoczesna matematyka.

Kosmogonia da się ogólnie

słońca obcej gwiazdy, która swym przeciąganiem wywołała owo oderwanie się materii słonecznej.

Poza tym wszystkie teorie kosmogoniczne uczonych zachodu wyrażały przekonanie, że świat kiedyś powstał, a obecnie istnieje w jakimś ułturalnym stanie, zdążając do jakiegoś końca.

Te i tym podobne teorie, oparte na idealistycznym światopoglądzie i dopuszczające działanie nieobliczal-

zwoina w większe ugrupowania, które na otoczenie wywierały coraz to silniejsze przyciąganie.

**NA POCZĄTKU ZIEMIA BYŁA ZIMNA!**  
Skupianie się pyłu i większych odłamków materii kosmicznej prowadziło do powstawania wielkich brył planet, mniejszych i większych, z

**CO TEORIA SZMIDTA DALEJ WYJASNIA?**  
Oczywiście powyższe, częściej teoretyczne twierdzenia nie posiadałyby praktycznej wartości, gdyby ograniczyły się tylko do samych... twierdzeń. Istotną cechą nowej teorii jest to, że tłumaczy ona w sposób niezróżniły cały szereg niezrozumiałych dotychczas zjawisk, znamio-

**EUSTACHY BIAŁOBORSKI**

biorec, podzielić na dwa działy, szerszy, odnoszący się do gwiazd stałych i mgławic, oraz węższy, dotyczący jedynie układów planetarnych.

Słynna była swego czasu teoria Laplace'a, francuskiego matematyka i astronoma (1749—1827), który mniemał, że planetarny układ słoneczny powstał z gorącej, rozjarzonej, wirującej kuli gazowej.

Współczesny astronom angielski Jeans (czyt. Dżins) postawił twierdzenie, że z rozpalonej masy gazowej słońca oderwał się kawałek materii wskutek zbliżenia się do

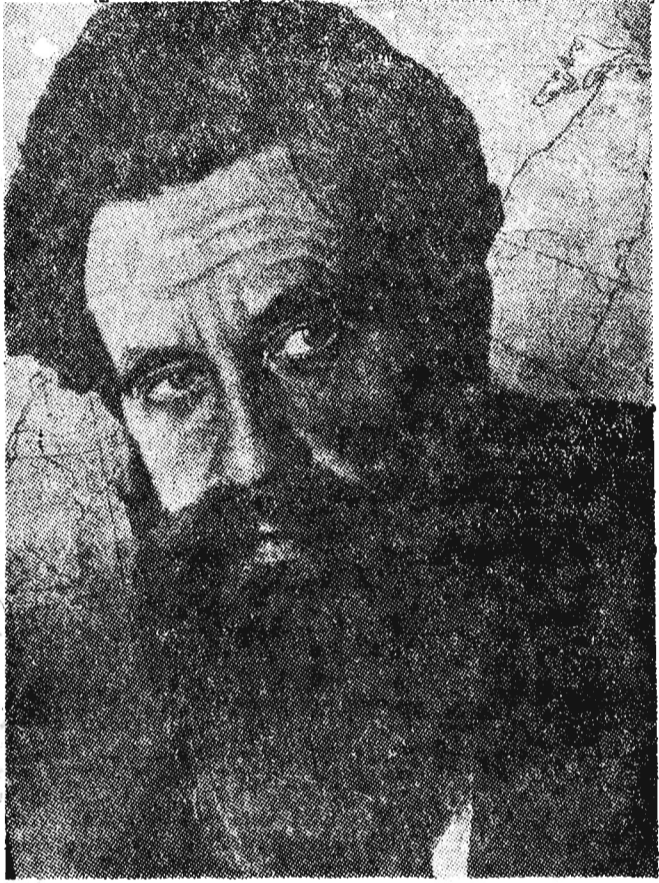
nych, nadnaturalnych czynników twórczych, nie mogą naturalnie ostać się w ogniu rzeczywistych badań naukowych, opartych o zasady materializmu dialektycznego, a co najważniejsze, przeprowadzonych metodą badań zespołowych.

Przykłady takiej pracy w dziedzinie stałe na terenie placówek naukowych w Związku Radzieckim. Czyż można sobie pomyśleć tego rodzaju zespołowe, współdziałanie gdzie indziej niż tam, gdzie nauka jest dobrem powszechnym, a nie własnością jednostek?

Oto konkretny przykład: pewien wybitny astronom na podstawie swych kilkuletnich badań ogłasza nową teorię powstania układu planetarnego, o której poniżej opowiemy obszerniej.

Teoria jest interesująca, ba, rewelacyjna! Oczywiście Radziecka Akademia Nauk niezwłocznie zainteresowała się uczonym i jego twierdzeniami. Polskie przysyłają go wiadomości: „Co głowa, to rozum”. W ZSRR robi się inaczej! Tam zbierze się na wspólną konferencję 250 (dwieście pięćdziesiąt!) głów, reprezentujących 250 rozumów, najwybitniejszych uczonych z różnych dziedzin wiedzy, aby omówić teorię kosmogoniczną Szmidta pod każdym względem i z każdego możliwego punktu widzenia.

W naradzie biorą udział astronomi i astrofizycy, fizycy i chemicy, geolodzy i petrografowie, matematycy, specjaliści od astrografii, spektroskopii, promieniowania i wielu wielu innych działów nauki. W ogniu dyskusji i krytyki, przy współudziale autora, broniącego swych tez, jak w czyszczeniu zboża, zwolna z teorii odpadają plewy i zanieczyszczenia oraz mniej wartościowe i niepewne przypuszczenia, a pozostaje ziarno — czyste, zdrowe, prawdy naukowej.



Otto Schmidt, badacz polarny, twórca najnowszej hipotezy powstania układu planetarnego.

których powstał układ planetarny słońca. Do rzędu tych planet należy oczywiście także Ziemia.

Materia zatem, z której powstała Ziemia, była na początku — całkiem zimna, bo miała temperaturę, zbliżoną niemal do absolutnego zera (273 stopni poniżej zera lodowego). Wskutek promieniotwórczości różnych składników (jak uran, tor, rad) oraz nacisku grawitacyjnego, wnętrza planety ulegało zwolna rozgrzaniu, które mogło doprowadzić do stopienia się materii we wnętrzu planety. A więc planety nie powstały z rozpalonych gorących gazów, lecz z zimnych twardych części. Ziemia nigdy nie była w stanie gazowej lub płynnej kuli, na której utworzyła się potem twarda skorupa, lecz proces ten przebiegał w kierunku odwrotnym kierunku.

Teoria Szmidta jest nadal przedmiotem szczegółowego rozpracowania przez licznych uczonych radzieckich, którzy nadają jej coraz to doskonalszą treść i formę.

W związku z teorią innego uczonego astronoma Ambarcumiana na temat stałego tworzenia się nowych gwiazd, teoria Szmidta jest ciekawym uzupełnieniem całości kosmogonii radzieckiej, w myśl której tworzenie się nowych światów podobnych do naszego, trwa nadal i trwać będzie bez przerwy — wiecznie.

**Wyniki konkursu recytacji artystycznej**

W wyniku Konkursu Recytacji Artystycznej, zorganizowanego przez CRZZ zostały przyznane następujące nagrody:

nagrodę I otrzymała Genowefa Golań — kamaszniczka z Fabryki Obuwia im. Buczka w Lublinie;

trzy równorzędne nagrody, drugie przyznano Kazimierzowi Powalskiemu — tokarzowi z Zakładów im. Stalina w Poznaniu, Zbigniewowi Pięnkowskiemu — pracownikowi Łódzkiej Fabryki Zegarów oraz Januszowi Nowakowi — technikowi w Centr. Zarz. Przemysłu Maszyn Włókienniczych w Stalino-

nagrodę trzecią otrzymał Bogdan Juszczyk — uczeń,

**ODPRYTKI**

**BEZROBOTNY**  
Amerykański bezrobotny wzywa:  
— Ach, gdyby ten Eisenhower tak przeznaczył 15 milionów dolarów na pomoc dla głodujących bezrobotnych w Ameryce.

— Aresztujcie go — wola policjant. — Jak można być takim potwornym egoistą.



**ZAROBKI**  
Burmistrz Berlina Zacharias Reuter zwraca się do grupy robotników:  
— No powodź się nam coraz lepiej. Prześcicie zarobki w ubiegłym miesiącu?

— Nie, bo byłem bezrobotny.

— Wspaniale, w takim razie możecie być pewni, że w obec poprawy sytuacji w przyszłym miesiącu zarobicie dwa razy tyle.



**WYDATKI NA ZEROJENIA**  
Minister finansów państwa bońskiego Schafer oświadcza dziennikarzowi:

— Mogę was zapewnić pod słowem honoru, że tworzenie „arnu europejskiej” nie pociąganie za sobą wprowadzenia żadnego nowego podatku.



— A w jaki sposób uzyskanie fundusze na utrzymanie tej armii?

— Bardzo prosto — przez podniesienie dotychczasowych podatków.

**Petro Slipczuk**

**Jak śmiał?**

Maciej Duda — działacz znany, Bardzo aktywny, ceniony i szanowany. Popularny w powiecie — każdy go zna Usiadł dyrektorem pisząc pewnego dnia. Ze nastąpiła pora przygotowań do żniw, Kombajny, kosy i żniwarki... — Macieju — usłyszał głos sekretarki: A Frączek dziś już kosil Pszenicę — piszą tu — czy żyta... — Kosil — spytał Duda: Kto? Frączek — A jak on śmiał?! Kto porządku znieważać prawo mu dał? Ja nie wydałem jeszcze dyrektury o żniwach. Ja ich nauczył... Ja tu rządzą!... Na zbitych łeb ich wszystkich przepędzę! Jak śmiał moja władzę podrywać? Natychmiast dyrekturę napisz proszę, żeby przerwali te bezplanowe żniwa! Ze termin rozpoczęcia ja ogloszę! Niech każdy słowo nasze respektuje, Ja ich nauczę, jak się władzę szanuje! I zaczęła się papierowa ulewa. Maszynistka, ze zmęczenia ledwo żywa... Ale zanim do Frączka przysłała ta dyrektura, To już skończyły się żniwa

spolszczył Fr. Swarżycza

**NOWE KSIĄZKI**

**BUDŻET POKOJU I SIŁY**  
Naktadem „Książki i Wiedzy” ukazało się ostatnio sprawozdanie z sesji budżetowej Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dni 4—6 kwietnia 1953 r. „Pokoju i budżet siły i rozwoju Polski”.

Sprawozdanie zawiera: Preambulę i wyjątki z wyjątkami, wybierając raczej śmierć na stosie niż upokorzenie się przed kościelnymi obskurantami, którzy żądali od niego publicznego potępienia nauki Kołomyjskiej, materialistycznej idei wieczności i niekończoności przyrody oraz nieustannego ruchu i aktywności materii — macierzy wszelkich form.

Naktadem „Książki i Wiedzy” ukazało się ostatnio polskie tłumaczenie z włoskiego aktu procesu Giordana Bruna pt. „Giordano Bruno przed trybunałem inkwizycji”.

Akta procesu Giordana Bruna to dokument demaskujący prawdziwe oblicze kościoła jako zajadłego wroga nauki.

Jest to doniosły dokument historyczny, oskarżający prześladowców Giordana Bruna — wroga nauki, postępu i ludzkości. Czytając akta trzeba